

Przedpłata wynosi:

kwartalnie:
dla Lwowa 50 ct.
dla zamiejscowych . 65 „
Rękopisów nie zwraca się
Reklamacje nieopieczątowane
są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA**Przedpłatę zamiejscową**

prosimy przysłać przekazem
poczt. pod adr.: *Józef Daniluk,*
Łyczaków 1. 69.

Wszelkie ogłoszenia przyjmuje
się za opłatą 5 ct. od wiersza.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KLAS PRACUJĄCYCH.

O prawie wyborczem.

I.

Gdziekolwiek wstąpisz, z kimkolwiek się zejdziesz, wszędzie kwaśne miny, uteskiwania, złorzeczenia: „Ciężkie czasy — wyzyskują nas, podatki nas przygniatają, żywność drożeje, wychowanie kosztowne, wolności nie ma; odbierają nam głos, konfiskują nas!“ Oto piosnka, którą co krok usłyszysz. Każdy z nas czuje, że to prawda, czuje że tak długo pozostać nie może, że trzeba coś poradzić. Ale jak?! Oto pytanie, które mózg rozpala, oddech zapiera!.. Jedni spokojniejsi, bierni, oswojeni już z biedą, opuszczają głowy i machnąwszy ręką, ciągną dalej swoją nędzę; inni gorętsi, szamoczą się i miotają przekleństwa, ale odpowiedzi na owo pytanie również nie znaleźli. A jednak: *my stanowimy większość w państwie i większość cierpi od mniejszości!* Dwie są drogi wynalezienia sobie praw: Jedna gwałtowna, krwawa, przez użycie przewagi fizycznej, tzw. brutalnej siły; druga: pokojowa, legalna, przez ścieranie się zdań w publicznej dyskusji. Dopokąd istnieje możliwość użycia drugiego sposobu, nikt nie będzie tak zapamiętałym, aby się od razu puszczał na ryzykowną drogę krwawego powstania, które bywa ostateczną ucieczką uciśnionych.

„A więc“, powiecie, mamy się dopominać o sprawiedliwość w dziennikach i parlamentach? Kiedyż dzienniki służą innym celom i przeczą naszym twierdzeniom aż nadto prawdziwym, a w parlamentach wszyscy są zastąpieni prócz najliczniejszej klasy ludu, prócz nas. Otóż właśnie rdzeń całej kwestji: Któżto bowiem wymierza podatki? Kto uchwała liczbę rekruta? Kto ma w swoim ręku wolność prasy, wolność słowa, wolność stowarzyszenia się? Kto reguluje stosunki robotnicze, wydaje ustawy przemysłowe, fabryczne itp.? Kto uchwała cła i opłatę różnego rodzaju? Oto właśnie parlament, do którego my — większość ludności — przystępu nie mamy; a dla tego że nie mamy, znosić musimy wszystko cokolwiek reprezentowana tam mniejszość dla nas i o nas lecz bez nas postanowi. Żeby zaś było inaczej, trzeba przedewszystkiem zrobić tak, aby i nas słuchano w zgromadzeniach prawodawczych, abyśmy sami o sobie radzili i aby głos nasz miał wpływ i wagę w rzeczach dotyczących ogółu, słowem: należy nam dążyć do *powszechnego prawa głosowania*, aby się stało prawdą i faktem, co dotychczas tylko pięknie świeci na papierze jako artykuł 2. konstytucji austriackiej: „*Wszyscy obywatele równi są wobec prawa.*“

Zrozumieli to dawno robotnicy innych krajów i skoro tylko obudziło się między nimi poczucie praw należnych i krzywd doznanych, wnet rozpoczęli agitację w kierunku powszechnego głosowania, wiedząc dobrze, że bez tego prawa nigdy na drodze legalnej celów swoich nie dopną. I tak jeszcze w roku 1863 za inicjatywą sławnego uczonego i wielkiego przyjaciela robotników Ferdynanda Lassala zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą: „Ogólnego niemieckiego stowarzyszenia robotników“, którego jedynym celem było, wywalczenie powszechnego prawa głosowania. Statut tego stowarzyszenia tak się zaczynał:

Pod nazwą

„*Ogólne niemieckie stowarzyszenie robotników*“ zakładają podpisani dla obrębu państw Związku niemieckiego towarzystwo, które wychodząc z przekonania, że tylko przez powszechne, równe i bezpośrednie prawo wyboru, osiągnąć można dostateczne zastępstwo interesów społecznych niemieckiego stanu robotniczego i rzeczywiste usunięcie różnic klasowych w społeczeństwie, dąży do tego aby na drodze pokojowej i legalnej, mianowicie zaś przez pozyskanie opinii publicznej starać się o przyznanie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyboru.“

Wiadomo, że prawo to przyznane zostało Niemcom rzeczywiście konstytucją związku północno-niemieckiego z r. 1867, a następnie potwierdzone ustawą zasadniczą nowego „Państwa niemieckiego“ z r. 1871. Było to skutkiem niezłomnej agitacji owego stowarzyszenia.

Z krajów monarchii austriackiej Czechi pierwsze zajęły się tą sprawą. Znany przewodzca partji młodoczeskiej p. Karol Sładkowski w r. 1876 założył w Pradze stowarzyszenie, którego wyłącznym celem było uzyskanie powszechnego prawa głosowania. W roku zeszłym jak to sobie nasi czytelnicy przypomną, czasopismo, wychodzące w Reichenbergu pod tytułem „*Arbeiterfreund*“ rozpoczęło działanie we wskazanym kierunku przez ułożenie adresu do Izby poselskiej, domagającego się uchwalenia powszechnego prawa wyboru. Całą osnowę adresu tego umieściliśmy w nrze 10 „Pracy“ z r. 1878. Adres wniósł następnie do Rady państwa poseł dr. Kronawetter; podpisów było kilkadziesiąt tysięcy — ale między nimi, niestety wyznać musimy bardzo mało z naszego kraju. Dlaczego? Oto zdaje nam się dla tego, żeśmy niebyli dostatecznie przygotowani na tę robotę. Mało kto wiedział o co właściwie chodzi, a wielka część (niechaj nam darują ci panowie!) bała się formalnie dotykać tej rzeczy. Ci bowiem, którym tak dobrze się dzieje z dzisiejszym systemem, ci dla których istniejące obecne t. zw. swobody konstytucyjne mają rzeczywistą wartość, bo uwzględniają ich wyłączny interes a pomijają resztę, ci tedy przez uczonych doktrynerów i innych fałszywych proroków tak długo i tak usilnie szerzyli mylne i przewrotne pojęcia o swobodach takich jak powszechne głosowanie itp. że się wreszcie ludzie mniej samodzielni przejęli wyraźnym wstrętem do tych pojęć i nawet nie śmieją wdawać się w bliższy rozbiór ich istoty. Aby na przyszłość inaczej się dźiać mogło, zamierzamy w kilku artykułach zastanowić się nad tem, co to właściwie jest to powszechne prawo wyboru, jaka jego doniosłość i jakim sposobem uzyskać je można.

Czytelnicy nasi przekonają się tedy że nie tylko w dążnościach takich nie ma nic zdrożnego albo niebezpiecznego, ale że owszem podług zasad na których opartą jest obecna t. zw. „konstytucja“ każdy prawy obywatel przyczynić się powinien do ich urzeczywistnienia. Aby zaś nas nie posądzano o tendencyjność czyli mylne przedstawienie rzeczy w celu uzyskania poparcia, przytaczać będziemy o ile się to da zdania znakomitych badaczy i uczonych, o których bezstronności i nienagannym sposobie myślenia dawno wydała sąd opinia publiczna i krytyka naukowa.

Położenie klas pracujących w obec bezrobocia.

W poprzednim artykule mówiliśmy o powtarzaniu się przesileni ekonomicznych, jako o fakcie, którego następstwa najbliżej nas dotyczą, który jaskrawe rzuca światło na położenie nasze.

I w samej rzeczy. Jeżeli bezrobocia, pozostawiające naraz dziesiątki i setki, a gdzieindziej i tysiące zdrowych rąk bez pracy, bez zarobku, bez chleba, nie są czemś przypadkowym, nie dającym się przewidzieć, ale złem stale się powtarzającym, to w obec niego dopiero położenie robotnika staje się istotnie gróznym.

Gdy bowiem powódzie, jak mówiliśmy, zrzadzają wielkie szkody materialne, ubożą kraj i jednostki, te bezrobocia, odbierając ostatni kęs chleba od ust zgłodniałych, o rozpacz, o śmierć moralną, lub fizyczną nieszczęsnych przygotowują. Suma strat w porównaniu, może być niewielką, a znaczenie, możemy śmiało powiedzieć, od tamtych o wiele większe. Trudno zubożyć biedaka, który własnej nie mając chaty, kątem w cudzej mieści się w izbie, którego całem mieniem lichy sprzęt domowy i nędzny łachman, co go okrywa. Ale odjąć mu dzienny jego zarobek, to pozbawić go chleba i kąta, to na męczarnie głodowe, na śmierć powolną go skazać. Powodzinowi po utracie mienia nie zawsze zabraknie pracy; dla dotkniętego bezrobociem i tego środka do życia nie pozostaje.

A jak wiadomo, bronić własnego życia ma zawsze prawo i jednostka i naród i klasa cała. Biała przeto społeczeństwu, gdzie sprawiedliwość nie znajduje wymiaru, gdzie jednostka może być pozbawioną legalnie najświętszego jej prawa—prawa do życia, Gwałt natenczas odpiera się gwałtem, a kraje stają się widownią bratobójczych walk krwawych *).

Prawo samozachowania, to prawo natury. Ono jak rzekliśmy, zasadą wojen obronnych; dobytca oręża w obronie bytu narodu, bytu jednostek.

Gdzie braknie warunków bezpieczeństwa, tam starają się je stworzyć usunięciem nieprzyjaznych okoliczności. Nizkie porzeża ochraniają od zalewów wałami... A ów „nizki stan“ nasz robotniczy czemże od groźnych przeciwności losu — od śmierci i nędzy zabezpieczony? Gdzie wały ochronne — gdzie prawa i instytucje, coby nam bezpieczeństwo życia poręczały. I czegoż nam potrzeba, abyśmy poprawili położenie nasze, podnieśli stan nasz do właściwego mu stanowiska, jakie przystoi pożytecznej pracy i godności praw swoich świadomego, dojrzałego człowieka? Oto przedewszystkiem jedności! Nią silni zdobędziemy to stanowisko, postępując krok za krokiem na drodze zadośćczynienia wspólnym potrzebom naszym.

Myśmy tu jeszcze nie tak jak gdzieindziej liczni, ale sprawa nasza — sprawą życia lub śmierci, chociażby niemnogi jednostek, nie mniej od mas wielkich jest ważną! Angielscy robotnicy, których liczą miliony, z energią i wytrwałością im właściwą, pracują nad zapewnieniem lepszej przyszłości, zaradzeniem dzisiejszej nędzy. Na dobroczynność idą w ich kraju znaczne sumy i mnogie towarzystwa i instytucje ubóstwu w pomoc przychodzą. A jednakże czy to społeczeństwo zaradza dostatecznie nędzy? Za odpowiedź niechaj posłużą cyfry urzędowe o śmiertelności w Londynie: 77 osób obojętnej płci ginie tam straszną śmiercią głodową!

U nas podobnych wypadków zagłodzenia, przy małej stonkowie ludności, mogło być nie wiele; tem nie mniej nie rzadkie są wypadki powolnego zamierania z wycieńczenia sił i chorób — tego następstwa wielkiej nędzy, w jakiej o niedostatecznej żywności, w ciemnych, wilgotnych, zatęchłych podziemiach (których nie brak we Lwowie) duszą się mnogie robotnicze rodziny.

I tak klasa robotnicza i u nas i w innych krajach w najopłakawszem znajduje się położeniu, a z roku na rok

*) Jakich przykłady podaje historia lat dawniejszych i naszych czasów.

w coraz gorsze popadać może i musi, jeżeli nie ku polepszeniu losu swojego czynić samą nie będzie. Lecz aby podołać tak trudnemu zadaniu, jakim jest polepszenie ogólne warunków bytu, aby zwalczyć wszystkie przeszkody, musimy być silni, a silni pojedynczo być nie możemy; musimy wiedzieć jakimi drogami zmierzać do pożądanego celu, a nie znając tych dróg, dokazać tego nie potrafimy.

Łączmy się tedy i oświecajmy! Nie dajmy upaść projektowi ogólnorobotniczego stowarzyszenia. Ma ono zapewnić nam polepszenie losu. Baczmyż pilnie, powtarzamy raz jeszcze, aby wszystkie środki ku temu zmierzały celowi.

KORESPONDENCJE.

Przemysł. Dnia 8. września odbyło się poświęcenie sztandaru, Stow. rękodziel. „Gwiazdy“ tutejszej, na które zjechali się delegaci z innych miast; mianowicie ze Lwowa, Stryja i Stanisławowa. Każda z tych delegacji przywiozła dar swej młodszej siostrzycy. Darami temi były szarfy do sztandaru bardzo gustownej i starannej roboty; szczególnie szarfa „Gwiazdy lwowskiej“ z dewizą: „Przez pracę do wolności“ zwracała na siebie szczególną uwagę.

Gdy już wszystko było gotowe do aktu poświęcenia sztandaru zrobiło i c. k. starostwo małą niespodziankę, uważając bowiem akt taki jak poświęcenie chorągwi za nadzwyczaj „staatsgefährlich“, zakazało wykonania tego aktu, jednak c. k. namiestnictwo było widocznie „inaczej myślące“, bo drogą telegraficzną pozwoliło na poświęcenie chorągwi, ale zarazem zastrzegło sobie, by ta uroczystość odbyła się nie w kościele, ale w zabudowaniu Stow. „Gwiazdy“ a jak mówią uczyniło namiestnictwo dlatego takie zastrzeżenie, ażeby uniknąć podobnego ekscesu z inaczey myśląciami, jak to u was wydarzyło się 16 listopada zeszłego roku. Ja jednak ręczę wam, że do tego by nigdy nie przyszło bo u nas jest dzięki Bogu dosyć wody, którą można ochłodzić zbyt rozegrzane głowy inaczey myślących.

W skutek takiego rozporządzenia obchód poświęcenia nie wysunął się na krok z lokalności Gwiazdy. Odbył on się tam skromnie, przyczem przemówił prezes „Gwiazdy“ pan dr. Waygart a po nim delegat „Gwiazdy“ lwowskiej p. Mayer przy zawieszeniu szarfy na sztandar, w końcu pobłogosławił przewielebny ks. kanonik Łękowski ten sztandar i przemówił do zgromadzonych serdecznie i prawdziwie po polsku. Pochwalając stowarzyszenie Gwiazdy, wskazał on jako główny cel stowarzyszenia, wzajemne kształcenie się w rzemiośle, aby odeprzeć najazd obcych wyrobów. Na tem skończył się akt poświęcenia.

Usterki małe, których nie raz trudno uniknąć, pokryły dobre chęci, dla tego onich wcale nie wspominam. Po południu odbył się festyn na górze zamkowej staraniem Towarzystwa, ale nie wypadł tak świetnie jakby się tego spodziewać należało. Przyczyną tego zdaje się było to, że bardzo wiele gości nie mogło brać w nim udziału, gdyż już o 6 godz. musiało wielu spieszyć do pociągu odchodzącego do Lwowa.

1.) *Kraków* 12. września. Rok ubiegł, jak „Praca“ wychodzi, a Kraków nie daje do dziś dnia znaku życia. Zdaje się, że wszystko tutaj wymarło, że z pomiędzy 60 tutaj zatrudnionych, nie ma ani jednego, któremu by na sercu leżały sprawy nasze i któryby je publicznie, celem ulepszenia, ogłaszał. Niestety! śmiało powiedzieć możemy, że tak jest. Kraków, miasto ze wszechmiar konserwatywne, przeniosło także ducha swojego i na tutejszych robotników, tak dalece, że robotnicy tutejsi nie myślą o niczem więcej, tylko jakby sobie podjeść, przespać i stanąć z niewolniczą sumiennością do roboty.

Gdy w innych miastach na czele robotników stoją wszędzie drukarze, u nas nawet nie stoją oni na czele własnych swych Towarzystw, ale Towarzystwa stoją na ich czele, a oni albo należą, albo nie należą do tychże, bo to zależy naturalnie, od nich samych, od ich woli i to tak dalece, że tutejsze Towarzystwo „Siła“ nie wiem czy liczy obecnie 20 członków z pomiędzy 60.

Ale na dzisiaj dość o tem, gdyż zupełnie o czem innym pisać chciałem. Byłbym może i dzisiaj jeszcze nie wziął za pióro, ale bardzo ważna okoliczność zmusza mnie do oddania zasłużonego uznania niektórym tutejszym kolegom. Po drukarniach bowiem tutejszych obiega następujące pismo, które tutaj w całości podaję. Brzmi ono:

„Szczepani koledzy! Zawiadamiamy szan. kolegów, że celem zebrania funduszu na Drukarnię Związkową zwołaliśmy się słowem honoru, że każdy z nas poświęci tylko 1 złr. miesięcznie, które to pieniądze będą składane w tutejszej kasie oszczędności, a książeczki wystawione będą imiennie na każdego wkładającego. Książeczki kasy oszczęd. nie trzyma jednakże każdy u siebie, lecz wybraliśmy na to z kółka naszego kolegę F. Florckiewicza, który je u siebie przechowuje.

Niejednemu z szan. kolegów śmiesznem się to wydawać może, że tak małą kwotą pieniężną myślimy wybudować drukarnię, która kilkatisięcy kosztuje. Doświadczenie jednak nauczyło nas, że zobowiązanie się na większe sumy jest u nas niepodobieństwem, gdyż nikt z nas nie posiada kapitałów, a chcąc dotrzymać zobowiązania, trzeba koniecznie pożyczyc. Z jaką jednak trudnością przychodzi u nas pożyczka pieniężna, o tem wiemy wszyscy.

Pomyśleliśmy zatem, jest nas sześćdziesięciu. Jeżeli każdy z nas ofiaruje na ten cel tylko 1 zł., przyniesie to 60 zł. miesięcznie, a być może, że znajdą się tacy, którzy dadzą i więcej, a wtedy suma ta miesięcznie podwoi, potroi się i tym sposobem możemy jedynie przysięść do wprowadzenia w życie tak koniecznej przy naszych stosunkach Drukarni Związkowej.

Oto nasz plan.

Koncesję mamy, wszystkie wstępne kroki są załatwione. Nie będziemy mieli żadnych przeto trudności, ani żadnych kosztów na początek. Ale jeżeli koncesja ta dłużej jeszcze bezczynnie leżeć będzie w stoliku, to może nam być bezpowrotnie odebrana, a wtedy nie wypadaloby nam nic, jak uderzyć się w piersi i powiedzieć: „Wina nasza.“

Wzywamy was przeto, sz. koledzy, do wzięcia w waszej drukarni pod rozwagę tego projektu, a myślimy, że zapatrywania się Wasze, będą zgodne z naszymi, i że wszyscy zgodnie przystąpiacie do wykonania tego planu, który w przyszłości może przynieść wielkie owoce.

„Nie będziemy tutaj podnosić naszej biedy, naszego upadku, który systematycznie wkrada się do nas od lat kilku. Myślimy zawsze, że przyczyną tego upadku jest panujące u nas nieporozumienie i brak życia towarzyskiego, który nigdzie tak, jak u nas czuć się nie daje. Niechaj więc na tej drodze, na drodze materialnego rozwoju bytu naszego, zapanuje między nami zgoda. Niech każdy porzuci dawne niechęci, a przystąpi do kółka, składającego na oszczędność na cele Drukarni Związkowej, a tym sposobem i inne nieporozumienia usuniętymi zostaną.

Polecamy wam zatem gorąco szanowni koledzy tę sprawę i spodziewamy się, że dla naszego wspólnego dobra zechcecie zająć się tą zdrową myślą i wprowadzić ją w wykonanie.

Kraków d. 10. września 1879 r.

Feliks Florckiewicz,
Stan. Hubicki,
J. Durantowicz.

Józef Garliński,
W. Wiadrowski,
S. Kurowski,

W tej samej sprawie otrzymujemy również z Krakowa artykuł następujący:

Kraków. Do szanownych kolegów krakowskich! Między pracującymi w drukarni W. Korneckiego zawiązało się kółko, mające na celu polepszenie naszego bytu materialnego przez założenie wspólnej Związkowej drukarni. Owóż dobrze myślący, dbający o dobro tak własne jak i ogólne, wielokrotnie choć nie jawnie, przy każdej nadarzonej sposobności, między sobą omawiali i rozbiegali tę sprawę i zawsze w końcu przychodzili do tego pewnika, że gdyby między krakowskimi kolegami zapanowała zgoda i jedność, gdyby ustąpiło pewne uprzedzenie względem drugich i trzecich osób, a natomiast ofiarowali przyjaźń i szczerze się tą sprawą zajęli, to już od lat kilku w projekcie dziś jeszcze będąca

drukarnia Związkowa, prawie połowie krakowskich kolegów dawałaby zatrudnienie i zatamowałaby drogę pewnemu indywiduum, które dziś bogaci się krzywką pracujących i nadto odbiera roboty innym zacnym drukarniom, przez co my sami pokrzywdzeni jesteśmy. Także powiadomiony jestem, że pewien zakon stara się u silnie o uzyskanie koncesji na drukarnię i może być, jeżeli z dnia na dzień zwlekać będziemy i damy spokojnie naszej koncesji w biurku spoczywać, że oni nas ubiegna, nam odbiorą, a im dadzą i zarzucą nam jeszcze gnuśność i nieporadność, z której niestety nie będziemy mogli się usprawiedliwić, a wina Bogiem a prawdą słusznie każdemu z nas przyznana być może i musi. Otóż abyśmy czego Boże nie daj, nie doczekali tego smutnego następstwa, to maluczkie kółko jak najprzejmiej poleca się Wam, szanowni koledzy, raczcie je wzięść w swoją opiekę, nie odrzucajcie go, ale światłym rozumem i radą wesprzyjcie, zawiążcie także między sobą podobne kółko, mające na celu stworzyć drukarnię Związkową. My na początek liczymy ośmiu członków, każdy już dał 1 zł., posiadamy 8 książeczek kasy oszczęd., gdyż każdy na swoje nazwisko składa i jednomyślnie uchwaliliśmy, aby te książeczki znajdowały się u jednego, a kolega Feliks Florckiewicz był tak łaskaw, że takowe przyjął pod swoją opiekę, my zaś z naszej strony zobowiązaliśmy się słowem honoru co pierwszymo wedle możności dorzucać. Idzie tu panowie przedewszystkiem o wzrost tego kółka, aby ono liczyło jak najwięcej członków.

Życzyliby sobie należało, aby wszyscy zechcieli należeć, aby to kółko mogło posiadać 1000 zł. własnego majątku, wtedy już będziemy mogli nie tylko marzyć, ale i w wykonanie wprowadzić drukarnię Związkową. Jest tu bowiem kapitał 5000 zł. który się nas prosi, abyśmy go podnieśli i ratowali się z zagrażającej nam nędzy.

Koledzy! Tylko małoduszni i zlej woli mogą się wstrzymać z przystąpieniem i wspomaganie radą i materialną pomocą tego szlachetnego zawiązku.

Przypatrzmy się na wszelkie zagraniczne stowarzyszenia robotnicze, one tam cudów dokazują i stwarzają pierwszorzędną zakłady.

Pokażmy zatem, że i my tu coś zrobić potrafimy, jeżeli tylko chcieć będziemy.

A więc naprzód! Niechaj żadnego nie braknie, niech wszystko połączy się wspólnymi siłami, bo w przeciwnym razie grozi nam zupełny upadek i ruina.

Kraków 11. września 1879.

Józef Durantowicz.

(Z radością użyczamy miejsca odezwie krakowskich kolegów, tem więcej, że widzimy w niej objaw bardzo pożądanym u nas: budzenie się samodzielności i solidarności klasy robotniczej. Z całego serca życzymy krakowskiemu kolegom jak najlepszego powodzenia w zamierzonym dziele, które gdyby przyszło do skutku i to w należytej, interesom pracujących odpowiedniej formie, mogłoby znaczne przynieść korzyści wobec materialnego poparcia i skonsolidowania robotników krakowskich, czego jako robotnicy i my też jak najgoręcej pragniemy.)

Przyp. red.

Wynalazki i odkrycia.

Przenośne wodne piece.

Piec wodny zbudowany jest w kształcie stojącego cylindra, z blachy metalowej, ustawionego na cokule drewnianym lub żelaznym. Palenisko podobne do wyżej opisanego, pomieszczone jest w dolnej części cylindra, od którego kanały płomienne, rozprowadzone są wewnątrz cylindra do góry i na dół, — próżne miejsce między ścianami cylindra i kanałami płomiennymi napelna się wodą niedochodzącą do samego wierzchu na jakie 6 cali, przestrzeń ta przeznaczoną jest na rozszerzenie się wody w czasie zagrzewania, oraz na tworzenie się pary, których zbytek oddziela rurki odprowadza się do wylotu kanałowego, — sam wierzch pieca zasypuje się warstwą piasku. Zasilanie pieca odbywa się wodą pomieszczoną w szufladce metalowej w cokule pieca, za pomocą

naciskania nogą tłoka pompki odpowiednio urządzonej. Piec taki po wypuszczeniu z niego wody, może się przenosić z miejsca na miejsce, jest łatwy do ustawienia, trwały a na lato może być zupełnie usunięty z mieszkania. Te przynioty dają mu zastosowanie w czasie pochodu armii, do ogrzewania tymczasowo wznoszonych budowli, tak dla chorych jako też i zdrowych ludzi. W podobny sposób może być zbudowana i kuchnia do gotowania zwyczajnego w formie nader estetycznej.

Gdy w piecu lub kuchni takiej w górnej ich części pomieścimy pod kątem 45 stopni pompę ssącą, tak aby otwór wylotowy był na parę cali wzniesiony nad poziom zwyczajny wody w piecu, i takową pompę połączymy z dolną częścią rezerwoaru, lub systemu na pomieszczeniach zdala od samego pieca, a górną część tego rezerwoaru lub systemu rur, połączymy otwartą rurką z wierzchnią gorącą warstwą wody, znajdującą się w piecu, — to gdy tłok pompy w prowadzi się w ruch, woda zimna lub ochłodzona z rezerwoarów, w stepuje do pieca, — a jednocześnie woda wrząca rurką otwartą na zasadzie równowagi płynów, zajmie miejsce opróżnione, i tym prostym sposobem, napełniać można wrzącą wodą wiele rezerwarów, czyli jedną kuchnię można ogrzać całe dosyć duże pomieszkanie, i cały pociąg kolei żelaznej przy użyciu jednego tylko palacza. — Cały system przedstawia naczynie połączone rurkami metalowemi lub kauczukowemi, ze zwyczajnym cieniem na ściany, a że pompa znacznej średnicy ma oznaczenie podnosić wodę na parę tylko cali, to nawet 10ciu letnie dziecko może łatwo znaczną ilość wody w krótkim czasie wypompować, czyli napełnić wrzącą wodą rezerwoary do czyszczenia mieszkań przeznaczona.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie Towarz. wzajem pom. druk. lwow. odbyło się 31. sierpnia. Obecnych w początku 76 członków rzeczywistych. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości, że projekt do uzupełnienia statutu Tow. wzaj. pom. druk. lwow. reskryptem wys. c. k. namiestnictwa zostało zatwierdzone. — Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania sprawozdania za I. półrocze 1879. Po wyjaśnieniu przewodniczącego na interpelację p. Todschildera co do ustępu „prowizji od obligacji“ p. Danicz żąda, ażeby na przyszłość sprawozdanie było nieco obszerniej drukowane, w czem go popierają pp. Huczkowski Stefan i Miśniakiewicz. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku p. Danicza. Na wniosek p. Birkenmajera Zgromadzenie udziela tak Zarządowi jak i Wydziałowi za uskutecznione rachunki absolutorjum. Przewodniczący przedkłada prośbę p. Wuffki o przeniesienie tegoż w stan inwalidów, zarazem wyjaśnia, dla jakich powodów Wydział prośbę tegoż nie uwzględnił; w dalszej dyskusji zabierali głos pp. Hodak, Hoszowski i Miśniakiewicz. Przewodniczący konstatuje liczbę 87 członków obecnych, zatem wymagany statutem komplet, i przedkłada na porządku dziennym będący wniosek Wydziału z powodu niedoborów w funduszach Towarzystwa: „o zmianę wsparć objętych §§. 17. i 18. stat. Towarzystwa.“

W bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Ulanowski, Drewniewski, Hodak, Mittig Jan, Huczkowski Stefan, Niedopad, Hoszowski, Bednarski S., Polański, Senink Józef i Skerl August, po poprzednim ustąpieniu miejsca przewodniczącego w nieobecności zastępcy tegoż, p. Miśniakiewiczowi, stanęły następujące wnioski:

1. a) Płaca inwalidów w klasie I. 12 zlr.
 " " " II. 14 "
 " " " III. 16 "
 - b) Płaca wdów 6 zlr. miesięcznie,
 - c) Podwyższenie wkładek o 5 ct. tyg. (wnios. większości Wyd.)
 2. a) Płaca inwalidów (jak wyżej); b) Płaca wdów 5 zlr. miesięcznie (wniosek mniejszości Wydziału).
 3. Zniesienie posady lekarza i podniesienie o 5 ct. wkładek tygodniowych (wniosek p. Drewniewskiego.)
 4. Płacę wdów bez podwyższenia wkładek [wniosek p. Hoszowskiego.]
 5. Podział fundusów na fundusze a) chorych, b) inwalidów, c) wdów i sierót, zatrzymanie płacy nadal tej samej i w miarę potrzeby podwyższenie wkładek [wniosek p. Huczowskiego Stefana.]
- Przy głosowaniu otrzymał się znaczną większością wniosek mniejszości Wydziału obowiązujący od 1. października.

RÓŻNOCI.

— Dereżka Stowarz. rekordzielników lwowskich „Gwiazda“ składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie panu Z. Tabaczkowskiemu, polzotnikowi we Lwowie za ofiarowane Stow. przepyszne i kosztowne ramy złote do portretu byłego dyrektora Stow. ś. p. Łukasza Skerla, pędzla Teofila Kopstyńskiego.

— Wiec szewców ma się odbyć we Lwowie na dzień św. Michała. Wzmagający się ubytek pracy, a z nim szerczą się nędra spowodowały radę nadzorczą lwowskiego Stowarzyszenia handlu skór w porozumieniu z korporacją szewską do podjęcia inicjatywy w sprawie zwołania wiecu, któryby obmyślił sposób skutecznego zarządzenia złemu, pochodzącemu w bardzo wielkiej części ztąd, iż sklepy i handle zarzucone są tandetnym obuwim importowanym z zagranicy.

— Dyrekcja kolei Karola Ludwika postanowiła zniżyć o 50procent ceny bil tów jazdy ze wszystkich stacyj do Krakowa dla udających się na obchód jubileuszowy J. I. Kraszewskiego.

— Powszechnie prawo głosowania. W rezolucji uchwalonej na zjeździe stronnictwa młodocześniejszego d. 15. września br. znajduje się między innymi ustęp taki: „2. W przekonaniu że nasza narodowość potrzebuje do swego rozwoju obok autonomii krajowej, bezwarunkowo także prawdziwej konstytucyjnej politycznej wolności, polecamy naszym posłom, ażeby w ciałach ustawodawczych w tym duchu działali, aby w myśl sprawiedliwości i równości poprawiono ordynację wyborczą na zasadzie powszechnego prawa głosowania, aby uzupełniono i rzeczywiście przeprowadzono ustawy gwarantujące wolność konstytucyjną, mianowicie ustawę prasową, ustawę o ochronie wolności osobistej, ustawę o zgromadzeniach, wreszcie ustawy szkolne i wyznaniowe. Polecamy nadto posłom naszym, aby stawiali opór wszelkim dążnościom reakcyjnym i klerykalnym.“ Ustęp o powszechnem głosowaniu przyjęto do rezolucji na żądanie obecnych przywódców robotników Zapotockiego i Mrocza.

— Lokomotywy. Ogólna liczba będących w użyciu na ziemi lokomotyw, rozpada się na państwa jak następuje: Zjednoczone Stany Ameryki 14233, Anglia 10.932, Niemcy 5927, Rosja 2684, Austria 2369, Węgry 506, Francja 4933, Wschodnie Indie 1324, Włochy 1172 itd. w okrągłej liczbie ogółem 50.000 lokomotyw, które odpowiadają sile około 10 milionów koni.

— Cieśle paryscy wstrzymali roboty żądając podwyższenia zapłaty.

— W Blandzie na Morawie wykopano cały garnek tak zwanych groszy praskich, srebrnej monety, która przez długi szereg lat, mianowicie w epoce Zygmunta była i w Polsce w obiegu. Znaleziono grosze praskie są z lat 1200 do 1306, wybite więc zostały za panowania Wacława II i III.

— Statystyka żebractwa w Niemczech za rok ubiegły wykazuje 200.000 indywiduów, truliących się żebraniem, które w jałmużnie ściągnęły z ludności olbrzymią sumę 73 milionów marek, nie licząc datków w żywności, odzieży i t. p.

— W londyńskim urzędzie patentowym zameldowano w roku ubiegłym 6340 nowych wynalazków, a zatem o 394 więcej aniżeli w roku poprzedzającym.

Szanownych Prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych, upraszamy o rychłe nadesłanie przedpłaty tak za przeszły, jak i obecny kwartał — gdyż zmuszeni jesteśmy uiścić się z długu zaciągniętego za druk numerów „Pracy“.

Lekarz „Towarzystwa wzajemnej pomocy drukarzy lwow.“
dr. Szuszkiewicz mieszka przy ulicy Ossolińskich liczba 12.
 Ordynuje od 3. do 4. godz. po południu.

Maszyna pospieszna.

W dniach 23. i 24. września 1879, każdym razem o 4. godzinie po południu odbędzie się w gmachu Zakładu narodowego Imienia Ossolińskich przymusowa publiczna licytacja maszyny pospiesznej drukarskiej do spadkobierców ś. p. Aleksandra Vogla należącej.